Nr. 221 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 22 września 1926 | CZEK PKO Nr. 142.176 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Otwarcie sesji sejmowej.

Minister skarbu o sytuacji finansowej.

Z Sejmu.

WARSZAWA, 20. września. (Pat). Przed porządkiem dziennym pos. Świderski (N. P. Ch) zwrócił się z interpelacją do Marszałka sejmu w sprawie rewizji, dokonanej przez policję w mieszkaniu posła Balina (N. P. Ch.), w czasie której zabrano prywatne papiery i korespondencję tegoż posła nie mając na to zezwolenia Marszałka sej;

Marszałek w odpowiedzi zaznaczył, iż sprawa nietykalności poselskiej jest w Konstytucji ujęta ramowo i że Sejm niestety nie zdobył się dotąd na szczegółową ustawę w tej materji. W tym szczególnym wypadku Marszałek zwrócił się do komisji regulaminowej o zajęcie się tą sprawą i wystosował pismo do ministra sprawiedliwości.

Następnie w sprawie listu otwartego b. premiera Władysława Grabskiego Marszałek oświadczył, iż porusza tę sprawę w Sejmie z dwóch powodów. Raz dlatego, że jest to głos b. ministra skarbu, którego działalność jest przedmiotem kontroli ze strony Sejmu a po drugie dlatego, że w liście tym zaczepiono cześć kilku posłów w związku z wykonywanym przez nich obowiązkiem, włożonym na nich przez Sejm, który ich wybrał do komisji mającej zbadać sprawę zapałczaną.

Następnie Marszałek oświadczył, iż apelowi p. Grabskiego, aby prace nad badaniem tej sprawy nie były prowadzone w dalszym ciągu przez komisję w dotychczasowym składzie, nie mógł zadość uczynić.

Następnie z polecenia Marszałka sekretarz odczytał z trybuny sejmowej odpowiednie ustępy oświadczeń, złożonych przez posłów Byrkę, Michalskiego, Rozmarina i Wyrzykowskiego.

Wobec tego, że nikt się do głosu nie zapisał, Marszałek uznał sprawę za wyczerpaną na terenie Sejmu i udzielił głosu ministrowi skarbu Klarnerowi.

Po przemówieniu min. Klarnera, Marszałek oświadczył, że odesłał prowizorjum do komisji budżetowej. Wobec zrzeczenia się przez posła Głąbińskiego przewodnictwa tej komisji, Marszałek zarządził posiedzenie komisji dla wyboru przewodniczącego i rozpatrzenia prowizorjum na wtorek do godziny 10'30 rano.

Wpłynął wniosek klubu Ch. D. o wyrażenie votum nieufności dla ministra spraw wewn. i ministra W. R. i O. P. Wniosek ten będzie postawiony na porządku dziennym następnego posiedzenia, które odbędzie się we czwartek, o godz. 11 przedpoł.

Na porządku dziennym tego samego posiedzenia znajdzie się sprawa preliminarza budżetowego oraz ratyfikacja traktatu z Rumunią.

Na tem posiedzenie zamknięto.

—:::—

Uchwały konwentu senjorów.

WARSZAWA, 20. 9. (tel. wł.). Na dzisiejszych obradach konwentu senjorów uchwalono nie prowadzić dyskusji przy pierwszem czytaniu prowizorjum budżetowego, lecz odesłać je do komisji. Dyskusja zaś tak nad prowizorjum jak ogólna nad polityką rządu, odbędzie się przy drugiem i trzeciem czytaniu w czwartek i piątek bież. tygodnia.

Ponadto Sejm ma załatwic jeszcze ustawę o ratyfikacji traktatu gwarancyjnego polsko-niemieckiego, wreszcie ustawę o podatku wyrównawczym. Poczem sesja zostanie zamknięta przez Prezydenta, który zwoła Sejm z końcem października.

Sprawa wybrania przewodniczącego komisji budżetowej, z powodu rezygnacji pos. Głąbińskiego, załatwiona zostanie na komisji przez głosowanie.

—::::—

Ekspose ministra skarbu.

WARSZAWA, 20. września. (Tel. wł.). Minister Klarner w swoim ekspose wygłoszonem na dzisiejszem posiedzeniu sejmu wskazał, iż w ubiegłych trzech miesiącach nastąpiła w Polsce znaczna poprawa.

Do pomyślnych konjunktur handlu zagranicznego dołączyły się szczególne czynniki, które zadecydowały o poprawie polskich stosunków.

Najważniejszą rolę odegrało zaufanie do stabilizacji naszych stosunków zarówno politycznych jak i gospodarczych, zaufanie oparte o wyraźny program rządu, umocnione przez zmianę Konstytucji i przez pełnomocnictwa uchwalone przez wysokie ciała ustawodawcze dla Prezydenta Rzplitej.

Minister przytacza szereg cyfr wydatków i dochodów za ubiegłe miesiące b. r., dowodzące, iż niedobór zmniejszał się tak iż za 8 miesięcy wyniósł 58 miljonów zł. Minister przewiduje zamknięcie deficytu cyfrą 44 milj. zł.

Na poprawę równowagi budżetowej wpłynęły przedewszystkiem dochody z monopolów, dalej wielkie stosunkowo wpływy z kolei i innych przedsiębiorstw państwowych.

Minister podkreśla, iż rząd przy całem dążeniu do oszczędności, ocenia wagę robót publ. które ze względu na bezrobocie stają się wielką koniecznością.

Niezależnie od własnej akcji pomocy doraźnej na cele bezrobocia rząd dawał pomoc samorządom dla zatrudnienia bezrobotnych. Wyraża się ona w sumie około 15 miljonów złotych za 8 miesięcy.

Wszystkie koszta pomocy dla bezrobotnych poniesione przez skarb wyniosą przy puszczalnie w okresie trzech kwartałów b. r. około 80 miljonów złotych, za ostatni kwartał b. r. są przewidywane w sumie około 20 miljonów złotych zaczem niewiele zbliżają się do olbrzymiej sumy 100 miljonów złotych w ciągu roku.

Minister wylicza szereg robót objętych programem inwestycyjnym rządu, które pozwolą na zatrudnienie bezrobotnych. Co do polepszenia bytu pracowników państwowych, poprawa może nastąpić powoli, etapami w miarę możności budżetowych.

Co do kwestji waluty to troska o walutę jednak już minęła. Sytuacja Banku Polskiego jest pomyślna i utrzymanie naszego pieniądza będzie zależne przedewszystkiem od nas samych, od właściwej polityki budżetowej, gospodarczej i finansowej. Kurs złotego, który w maju doszedł do 11 za dolara został w lipcu doprowadzony do 9 i od tego czasu został na tym poziomie utrzymany. Spekulacja walutowa została zlikwidowaną tak, iż straciła ona swe istotne podstawy.

Co do wzrostu cen, jest to zagadnienie koło którego nie wolno przejść obojętnie. Wielką rolę odegrały w tem zagadnieniu niepomyślne tak co do ilości jak i jakości zbiory tegoroczne. Rząd zabiega o stworzenie programu zaprowiantowania wojska oraz miast w zboże na cały rok i pragnie już obecnie stworzyć rezerwy zbożowe. Będzie to pierwsza próba gospodarki aprowizacyjnej, przewidzianej na cały rok.

Pod koniec minister stwierdza, iż gospodarka budżetowa będzie przeprowadzona z całą ostrożnością i potrzeby państwa będą załatwiane w granicach budżetu, a rozwój budżetu będzie odpowiadał zdolności płatniczej ludności.

Por. Orliński w drodze do Polski

IRKUCK, 20. 9. (Pat.). Porucznik Orliński wylądował pomyślnie pod Irkuckiem i jutro odleci do Krasnojarska.

MOSKWA, 20. 9. (Pat.). Otrzymano tu depeszę od por. Orlińskiego, nadaną 18. bm. o godz. 6, anulującą poprzednią jego depeszę o zaniechaniu dalszego lotu do Warszawy. W depeszy por. Orliński donosi, że po zremontowaniu aparatu w mieście Byrce będzie próbował lotu do Czyty, gdzie jeszcze raz podda aparat remontowi. Depesza jest wysłana po otrzymaniu pomocy technicznej z Czyty. Następna depesza Orlińskiego donosi, że w dniu 18. bm. o godz. 12 wylądował w Czycie.

Wobec jesiennej sesji sejmowej.

Wywiad z prezesem Z. P. P. S. tow. posłem Markiem.

Wobec zebrania się sejmu tow. Marek w ten sposób charakteryzuje najważniejsze zagadnienia polityczne.

Na pytanie, jak PPS ustosunkuje się do przedłożonego przez rząd prowizorjum budżetowego?

— Sesja obecna — mówi tow. Marek — będzie krótkotrwała. Da sposobność wprawdzie partjom politycznym do zajęcia stanowiska wobec rządu, jednakże niewątpliwem jest, że prowizorjum budżetowe traktowane będzie jako konieczność państwowa. Krytyka rządu, która rozpocznie się przy obradach nad prowizorjum budżet., zadecyduje jednak o stanowisku poszczególnych ugrupowań politycznych do rządu podczas następnej sesji, która zajmie się budżetem prawidłowym na rok 1927.

— Jaki jest pogląd klubu socjalistycznego na prowizorjum budżetowe?

— Obecne prowizorjum budżetowe odznacza się przedewszystkiem znacznie powiększonemi wydatkami na cele wojskowe, co zmusi PPS do energicznego ponowienia postulatów, zdążających do zmniejszenia budżetu wojskowego przez ograniczenie służby wojskowej co do czasu i zmniejszenie ilości kontyngentu rekruta.

— Czy to stanowisko będzie odpowiadało charakterowi państwowemu naszej partji?

— PPS niewątpliwie musi stwierdzić, że przegrupowanie w resorcie wojskowym uniemożliwiło reakcyjne zakusy faszystowskie. Powiększenie jednak wydatków na cele wojskowe, i tak na cele wojskowe o charakterze personalnym, przedstawia się jako zrównoważenie. Prace nad reorganizacją przemysłu wojennego, a więc nad wydatkami rzeczowemi, w które zadużo może energji wkłada p. prezydent Mościcki, wydały niestety dotąd dla klasy robotniczej rezultat ujemny, bo zewsząd przychodzą wiadomości, że mimo zwiększonych kredytów na te cele, mają nastąpić wydalania robotników z zakładów wojsk. Ograniczenie wydatków w resorcie ministerstwa spraw wojskowych jest tembardziej obecnie wskazane, że po wejściu Polski razem z Niemcami do Rady Ligi Narodów rozpocząć się musi

NOWA ERA POLITYCZNEJ I GOSPODARCZEJ WSPÓŁPRACY Z ZACHODNIM SĄSIADEM.

Wszystkie te fakta winny doprowadzić do zmniejszenia wydatków w ministerstwie spraw wojskowych na cele osobowe, które, jak wiadomo, pochłaniają procentowo olbrzymią część budżetu tego ministerstwa, a przygotowanie obrony państwa pod względem technicznym powinno być głównym celem.

— Jak się klub PPS. zapatruje na drożyznę — zapytujemy.

— Program p. Bartla — wyjaśnia tow. Marek — wyrażony w jego ekspose, o bezwzględnej walce z drożyzną i o konieczności akcji rządowej dla badania kosztów produkcji niestety nie został dotąd ani rozpoczęty. Nadzwyczajna konjunktura tak korzystna dla Polski, z powodu bezradności rządu doprowadziła do tego, że konsumcja (spożycie) węgla w kraju ulega poważnemu zagrożeniu. Niektóre z warsztatów pracy z braku węgla nawet już stanęły, a cena samego węgla w porównaniu do roku ubiegłego podniosła się niesłychanie w górę. — Na rynku wewnętrznym płacono przed rokiem około 45 zł. za tonę węgla, dziś węgiel ten dochodzi w Warszawie do 60 zł. za tonę. To samo ma miejsce z produktami żywnościowemi, mimo dobrych urodzajów.

SPROWADZAMY ŻYTO, A NAWET MIĘSO, Z ZAGRANICY,

bo ceny tych produktów w kraju przeszły już parytet światowy. P. min. Kwiatkowski w urzędowaniu swojem ogranicza się wyłącznie do próśb pod adresem sfer „gospodarczych“, by one także przyczyniły się z własnej woli do sanacji gospodarczej, a sfery te w dalszym ciągu wywołują drożyznę niczem nie uzasadnioną, która grozi załamaniem się tak dobrze rozpoczętej sanacji gospodarczej.

— Cóż zaś będzie, gdy zakończy się strejk górników angielskich.

— Otóż właśnie, podchwytuje z ożywieniem towarz. Marek. Zachłanność baronów węglowych, wysyłających obecnie węgiel do Anglji, doprowadza do tego, że nie wykonują oni zobowiązań swoich co do eksportu węgla do krajów takich, jak Danja, Szwecja, Holandja, Norwegja — tak, że może nastąpić ta ewentualność, iż po ustaniu strejku węglowego w Anglji Polska straci i te regularne rynki zbytu, jak Danja i Szwecja.

— Jak się zapatrujecie tow. pośle, na żądania pracowników państwowych?

RZĄD SAM WYWOŁAŁ ŻĄDANIA PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH

przez brak zarządzeń co do walki z drożyzną, i przez dodatki funkcyjne dla oficerów. Głodni funkcjonarjusze państwowi nie mogą być traktowani gorzej, niż inne kategorje pracowników państwowych. Żądania pracowników państwowych są słuszne i rząd musi znaleźć środki, aby je zaspokoić. Urzędnicy z zaufaniem odnieśli się do programu p. Bartla, który zapowiedział bezwzględną walkę z drożyzną! Gdy niestety drożyzna skutkiem bierności rządu wobec „sfer gospodarczych“ idzie ciągle w górę, nie można słusznych żądań pracowników państwowych zbywać wskazaniem na równowagę budżetu. Argument ten nie był stosowany przy dodatkach funkcyjnych dla oficerów. Rząd powinien znaleźć środki na zaspokojenie tych żądań! Dobra konjunktura węglowa i urodzaje dają przecież rządowi sposobność zaczerpnięcia z wielkiego rezerwuaru podatku majątkowego w wysokości przeszło 600 miljonów zł., który dotąd zalega.

— Jak tow. poseł ocenia stosunek obecnego rządu do Sejmu?

— Rząd nie uzyskał dotąd formalnie zaufania od Sejmu. Prowizorja budżetowe traktował Sejm tylko jako konieczność państwową, natomiast obecnie ciąży wielka odpowiedzialność na rządzie za gospodarcze interesy państwa. Sejm, który zdaniem PPS już od dwóch lat conajmniej dojrzał do rozwiązania i stracił zupełnie swoje znaczenie, oddał uprawnienia swoje rządowi w formie pełnomocnictw. I tu pokazało się, że niestety rząd ten jest rządem o czystych rękach, ale czy rządem zdolnym do wyprowadzenia państwa z kryzysu gospodarczego — to pozostaje otwartem pytaniem. Faktem jest, że pełnomocnictwa rząd do tej chwili niezmiernie mało wyzyskał! Wielki rozpęd rządu, domagającego się pełnomocnictw, stracił na sile!

— Co sądzicie, tow. pośle, o stosunkach w administracji?

— Pan minister Młodzianowski rozpoczął czyszczenie administracji, skończyło się jednak na kilku przesunięciach na najważniejszych stanowiskach. Administracja w całem państwie nadal znajduje się w rękach tych samych co poprzednio, a już w województwach zachodnich ma się wrażenie, — jakby tam pozostawiono staremu reżimowi endeckiemu, reprezentowanemu przez wojewodę Bnińskiego, wolną rękę. To też za Inowrocławiem w szybkiem tempie przyszło Strzelno z niesłychaną masakrą policyjną, a p. Młodzianowski mimo wszystko nie znajduje sposobu dla wprowadzenia europejskiego systemu rządzenia w Poznańskiem.

— Amnestja, swobody polityczne?

— Zaraz po przewrocie majowym klub P. P. S. zażądał generalnej amnestji dla przestępców politycznych i przy żądaniu tem obstaje twardo. Muszą otworzyć się mury więzień, a nadto trzeba dać możność legalnej działalności wszystkim poglądom politycznym

— Jakież, zdaniem klubu P. P. S. jest wyjście z obecnej sytuacji? — kończymy szereg zapytań.

— Sejm bezsilny, rząd uzbrojony w wielkie pełnomocnictwa a niezdolny do ich wyzyskania w interesie państwa — oto martwy punkt, w którym znajduje się państwo. Wyjście z tego jedyne: bezzwłoczne rozwiązanie Sejmu i odwołanie się do opinji całego społeczeństwa!

—:::—

Co słychać z „Wielkim Lwowem“?

Wojewoda Garapich pogromcą tej doniosłej sprawy.

Dnia 1. września minął rok, jak akta sprawy Wielkiego Lwowa, po jednomyślnej uchwale Rady miejskiej, odeszły z magistratu lwowskiego do województwa i tam utonęły tak bezpowrotnie, że niema siły, aby je stamtąd wydobyć.

Już kilkakrotnie urgowaliśmy tę sprawę na łamach naszego pisma, nie brakło interwencji u p. wojewody, ale wszystko bezskutecznie. Wzbogacono archiwum województwa tymi aktami i ktoś schował je tak skutecznie, aby więcej światła dziennego nie zobaczyły.

Nie będziemy przypominać doniosłości tej sprawy dla rozwoju upadającego Lwowa, bo o tem istnieje już cała literatura, stwierdzić tylko musimy, że kto przeszkadza w jej załatwieniu, ten świadomie zmierza do tego, aby Lwów upodobnił się do innych prowincjonalnych zakątków.

Ponieważ w województwie lwowskiem nie można tej sprawy ruszyć z miejsca, zwracamy się do p. premiera Bartla, aby jako lwowianin, znający wielką jej wartość, zajął się przewietrzeniem naszego województwa. Nie może bowiem tak być, aby tak ważnym urzędem rządziła martwa, czy złośliwa biurokracja. — Może być, że ideałem p. wojewody Garapicha jest, aby Lwów upodobnił się do swego kolegi województwa Tarnopola lub Stanisławowa, ale z tem nie pogodzą się mieszkańcy Lwowa, nie leży to w interesie państwa.

Apelujemy do p. ministra Młodzianowskiego, który tyle energii okazuje w reorganizacji swego resortu, aby swój wzrok skierował i na Lwów. Zwracamy się do naszych posłów, aby energiczną interwencją u rządu przeszkodzili województwu w jego działalności na wyraźną szkodę naszego miasta.

Stworzenie wielkiego Krakowa było kamieniem węgielnym jego rozwoju i zasłużoną chlubą jego twórców, a lwowski urząd wojewódzki chce się zapisać w kartach historji Lwowa, jako jego pomniejszyciel. Nie będzie też zmartwieniem, gdy będzie usunięty, kto nie dorósł do swego zadania.

Generał Malczewski na wolności.

WARSZAWA, 20. 9. (tel. wł.). W sobotę, w godzinach popołudniowych zapadła istotnie decyzja wyższych władz sądowo-wojskowych, nakazująca bezzwłocznie zwolnić gen. Malczewskiego z więzienia na Antokolu w Wilnie.

Zgodnie z tą decyzją gen. Malczewski został w niedzielę w południe wypuszczony na wolność, przedtem jednak musiał złożyć zobowiązanie, że o każdem miejscu swego pobytu będzie zawiadamiał władze wojskowe. Gen. Malczewski opuścił natychmiast po uwolnieniu Wilno i wyjechał w stronę Warszawy.

—:::—

Uroczystość 25-lecia Międzynarodówki Zawodowej we Lwowie.

W związku z przypadającem na dzień 19. września 25-leciem związków zawodowych odbyło się przedwczoraj w sali Rady Zw. Zaw. uroczyste zebranie Rady zawod. przy tłumnym udziale delegatów i członków zarządów związków robotniczych.

Przewodniczył tow. Żelaszkiewicz, sekretarzował tow. Andreasik.

Zgromadzenie zagaił tow. Żelaszkiewicz, przedstawiając zebranym cel i porządek obrad zgromadzenia, a następnie w płomiennych słowach powitał pierwszy dzień jubileuszu 25-lecia Międzynarodówki Zawodowej.

Przemówienie tow. Żelaszkiewicza zebrani przyjęli burzą oklasków.

Przemawiali w dalszym ciągu referenci tow. Kuśnierz, Szerer i Kalityński, z których ostatni przemawiał po ukraińsku.

Mówcy omawiali nie tylko znaczenie Międzynarodówki zaw., ale i jej czyny, przyczem wszyscy domagali się jednolitej Międzynarodówki w całym świecie, a więc połączenia trzeciej międzynarodówki z drugą.

Wywody mowców przyjmowano oklaskami, a szczególnie ustępy o solidarności robotniczej.

Odczytano następnie depeszę powitalną tow. posła Hausnera z Warszawy, który z powodu choroby nie mógł zjawić się na uroczystości, poczem jednogłośnie przyjęto następującą rezolucję:

„Zgromadzeni na Konferencji Rady Związków Zawodowych w dniu 19. września 1926 roku Robotnicy i Robotnice, delegaci Związków Zawodowych stwierdzają:

Że robotników wszystkich krajów wiąże nierozerwalnie jednaki los najemników i siła klasy robolniczej leży w potężnej łączności międzynarodowej robotników w solidarnej walce wszystkich robotników przeciw zjednoczonej armji międzynarodowej rządzącej światem kapitalistów i bankierów,

że Międzynarodowa Federacja Związków Zawodowych w Amsterdamie od 25 lat niezłomnie i niezmordowanie skupia i ogniskuje tę międzynarodową walkę robotników o byt i o wyzwolenie klasy robotniczej z jarzma kapitalistycznego,

że nieodzownym warunkiem skutecznej walki robotników o ich interesy i całkowite wyzwolenie jest siła i jednolitość ruchu zawodowego każdego kraju oraz masowa przynależność robotników do ich klasowych organizacji.

W myśl powyższego zgromadzeni wyrażają swą głęboką cześć dla twórców Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych w Amsterdamie i postanawiają trwać we wspólnych międzynarodowych szeregach i prowadzić wspólną walkę o całkowite wyzwolenie robotników.

Zgromadzeni wzywają wszystkich robotników i wszystkie robotnice do masowego wstępowania w szeregi klasowych Związków zawodowych: WSZYSCY ROBOTNICY I WSZYSTKIE ROBOTNICE MUSZĄ BYĆ CZŁONKAMI KLASOWYCH ZWIĄZKÓW!

Rada Związków Zawodowych we Lwowie wyraża gorącą potrzebę by Centralna Komisja Związków Zawodowych dołożyła starań by w 25-letnim jubileuszu Międzynarodówki Zawodowej usunięto rozłam międzynarodowego ruchu zawodowego z powodu istnienia dwu międzynarodówek, tak by nastąpiło połączenie Międzynarodówek Zawodowych.

Rada Związków Zawodowych w dniu 19. IX. 1926 r. zasyła braterskie pozdrowienie strejkującym górnikom angielskim, wyraża podziw dla walki ich z kapitałem i wzywa wszystkich robotników do poparcia materjalnego.

W 25-lecie Międzynarodówki Zawodowej istnieje w całym świecie system represji stosowanych wobec poszczególn ch przejawów ruchu robotniczego; wobec tego Konferencja Rady Zawodowej we Lwowie domaga się całkowitej amnestji dla więźniów politycznych we wszystkich państwach, znajdujących się w więzieniach za walkę o wyzwolenie społeczne i narodowe o wolność przekonań politycznych i religijnych popełnionych nie z chęci zysku a z pobudek ideowych.

Zniesienia ustaw, które gnębią ruch wyzwoleńczy ruch robotniczy, chłopski i narodowościowy.

Zaniechania represji policyjnych i administracyjnych, skierowanych przeciw organizacjom robotniczym chłopskim, narodowościowym i ich prasie.

Niech żyje solidarność Robotnicza!

Niech żyje jednolita Międzynarodówka Zawodowa!

Niech żyją Robotnicze Klasowe Związki Zawodowe!“

Uroczystość Międzynarodówki Zawodowej w Borysławiu.

Jubileusz Międzynarodówki Zawodowej w Borysławiu był obchodzony bardzo uroczyście. Wczesnym rankiem pobudka orkiestry robotniczej z Silva-Plany zainicjowała wobchód. O godz. 11-tej przed południem na placu przed Domem Ludowym odbyło się Zgromadzenie publiczne na którem zostały wygłoszone referaty o znaczeniu ruchu zawodowego i międzynarodowej solidarności robotniczej.

Wiec zagaił i przewodniczył tow. Gnutek, przemawiali tow. Skalak ze Lwowa, tow. Inwał i Przewłocki. Rezolucja Komisji Centralnej została uchwalona jednomyślnie.

W bieżącym tygodniu ma być prowadzona w dalszym ciągu agitacja za powiększeniem szeregów robotniczych. Przed zgromadzeniem i na zgromadzeniu urządzono zbiórkę na cele oświaty robotniczej.

—:::—

PROCES O ZAMORDOWANIE PETLURY.

PARYŻ, 20. 9. (Pat.). W dalszym ciągu śledztwa w sprawie zabójstwa Petlury przesłuchiwano b. ministra spraw zagr. w gabinecie Petlury Szuldina i b. ministra pracy Bezpałko. Obaj oni stwierdzili, że Petlura podejmował jak najenergiczniejsze środki w celu zapobieżenia pogromom, zakazując nawet postojów swoim wojskom w miejscowościach zamieszkanych przez żydów.

A więc powstanie przeciw Primo de Rivierze.

WIEDEŃ, 20. 9. (Pat.). Pisma donoszą z granicy Hiszpanji, że oddziały piechoty przyłączyły się do ruchu powstańczego wojsk artylerji, domagając się usunięcia Primo de Rivery. Primo de Rivera nie opuszczał podobno przez 24 godzin swego pałacu.

—:::—

TRISTAN BERNHARD.

ALIBI.

2)

(Ciąg dalszy).

O w pół do dziewiątej zeszedłem po schodach; wiedziałem, że o tej porze gospodyni i posługacz siedzą przy kolacji, że zatem nie ujrzą mnie wychodzącego.

Pierwotnie miałem zamiar udać się piechotą do Poissy, aby nie pokazywać się funkcjonarjuszom kolejowym, którzy ewentualnie potem mogliby świadczyć, że mnie widzieli. Lecz czyż moje alibi nie było wystarczające? A zresztą wolałem się narazić na małe ryzyko jazdy koleją, niż odbywać nużący marsz czterogodzinny, tyle bowiem czasu potrzebowałbym na dostanie się do Poissy. Wyjechałem zatem z dworca St. Lasar o godzinie 9, minut 40. o 10'15 przybyłem do Poissy. Stąd miałem jeszcze kwadrans drogi do domu w Ecueil. Zbliżywszy się do niego, spostrzegłem, że jedno okno na parterze jest oświetlone i że także z pierwszego piętra przebłyskuje przez żaluzję światło. Służąca była więc w kuchni a pani w swym pokoju. Oddaliłem się na kilka minut a wróciwszy, zastałem już okno na parterze ciemne, natomiast światło było jeszcze na pierwszem piętrze i w izdebce pod strychem. Służąca prawdopodobnie kładła się spać. Czekałem przez dłuższy czas: światło na podstryszu zgasło, okno na pierwszem piętrze było jeszcze jasne. Stara dama zwykła, jak się zdaje, czytać w łóżku. Wybiła dwunasta, potem pierwsza, a światło nie gasło. Stałem pod parkanem, patrząc bez przerwy w okno. A jeśli ona ma zwyczaj czytać przez całą noc i będę zmuszony wracać z niczem — życzyłem sobie tego prawie — by kontynuować swą nędzną egzystencję?

Straciłem już prawie nadzieję, że to światło na górze kiedykolwiek zagaśnie. — Było już po pierwszej. Naraz dreszcz przeniknął mi ciało. Okno na piętrze stało się ciemne.

Przeczekałem jeszcze dziesięć minut, aby tymczasem stara dama dobrze zasnęła; potem przelazłszy przez parkan, zeskoczyłem do ogrodu.

Bez szelestu skradałem się na cienkich, dziurawych podeszwach po miękkim gruncie i tak dostałem się do drzwi wchodowych. Włożyłem wytrych do zamku: pracowałem bez zarzutu. Drzwi otwarły się i znalazłem się w małym przedsionku z którego kręte schody prowadziły na piętro.

Zdjąłem surdut i kamizelkę, dzięki czemu tylko koszulę mogłem poplamić krwią. Następnie zapaliłem świeczkę, przyniesioną ze sobą. Trzymałem ją w lewej ręce, w prawej ściskałem otwarty nóż.

Na palcach po cichu wyszedłszy na górę, usłyszałem głos w mieszkaniu. Był to głos starej damy, pytający:

— Czy to ty, Joanno?

Odrzekłem przytłumionym głosem:

— To ja.

Przypuszczałem, że uspokojona tem, uśnie znowu. A może, przeciwnie, podejrzane wyda się jej nocne wałęsanie się służącej po domu? Zagasiłem świeczkę i stałem przy poręczy schodów, wstrzymując oddech. Nagle uderzyła mnie jasność: naprzeciw mnie w drzwiach otwartych, trzymając świecznik w ręce stała w bieliźnie stara dama. Skoczyłem ku niej i uderzyłem, prawie nie patrząc, gdzie. Dał się słyszeć lekki wykrzyk niby jęk dziecka i grube ciało runęło na progu.

Przy upadku świecznik zgasł. Począłem w ciemności szukać mej świecy, gdy usłyszałem, że na podstryszu otwarły się drzwi. Wązka smuga światła padła na schody, na których załopotały ciężkie kroki. Przyciskając się do ściany, widziałem, jak służąca starej damy zbliża się do mnie. W ręku trzymała lampkę, której światło płoszyło cień kryjący dotychczas mą twarz — jak to czułem — zaczerwienioną od wzruszenia i zroszoną potem.

Przerażona dziewczyna cofnęła się o krok wstecz: z pewnością mnie poznała. — Widziałem dokładnie jej tłuste, dobroduszne oblicze. Upuściła lampę na ziemię i złożyła ręce. Nóż mój ugodził ją w ramię. Nie wydawszy najmniejszego jęku, upadła. Podniosłem lampę i wszedłem do pokoju starej damy, nogą usunąwszy na bok jej ciało.

(C. d. n.).

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 21 września

Dr. D. REIZES powrócił i ordynuje od godz. 3—5 ul. Sykstuska 36, telef. 14—40. 805-

—::—

NAGŁY ZGON DELEGATA W DRODZE NA KONGRES SOCJALISTYCZNY. Tow. inż. Staniewicz, członek Wydziału Wykonawczego Zawodowego Związku Kolejarzy, wyjechał onegdaj wraz z innymi delegatami na kongres II. Międzynarodówki do Paryża. Wczoraj nadeszła do Lwowa wiadomość, że tow. inż. Staniewicz zmarł nagle w czasie przejazdu przez Belgję.

Niespodziewany zgon jego okrył żałobą tak towarzyszących mu przyjaciół, jak i pozostałą w kraju rodzinę oraz szerokie koła towarzyszy, wśród których pracował przedwcześnie zmarły bojownik o dobro ogółu kolejarzy.

Cześć Jego pamięci!

POGRZEB Ś. P. TADEUSZA RYBKOWSKIEGO. W ub. niedzielę odbył się pogrzeb art. malarza i prof. Szkoły Przemysłowej śp. Tadeusza Rybkowskiego przy współudziale licznych delegacji i tłumów publiczności. Nad grobem przemawiał profesor uniwersytetu Bulanda. Zmarły jako profesor Szkoły Przemysłowej wychował szereg malarzy dekoratorów, czem też zasłużył na trwałe wspomnienie. Jako malarz rodzajowych scen, odtwarzających realistycznie momenty życia mas ludowych tak na wsi, jakoteż i po miastach, znany był i ceniony dla swego talentu i pracowitości.

Cześć Jego pamięci!

MORDERSTWO RABUNKOWE. Ze Smolnicy, pow. samborskiego, nadeszła wczoraj do Lwowa wiadomość że w ub. sobotę w nocy został zamordowany w celach rabunkowych tamtejszy mieszkaniec Maks Wolf. Policja jest na tropie zbrodniarzy.

OKRADZENIE KASY ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH. W realności przy ul. Ossolińskich l. 11 mieszczą się biura i kasa Ossolineum. W ub. niedzielę popołudniu dostali się złodzieje do tego biura, — odsunęli kasę ogniotrwałą od ściany, poczem w tylnej ścianie kasy wycięli otwór i dostali się do głównej skrytki. Stąd skradli całą gotówkę, złożoną do kasy tego samego dnia przedpołudniem, a to: kilkanaście tysięcy złotych, nieco dolarów i austrjackich koron w złocie. Szkoda wynosi około 20.000 zł. Policja nie natrafiła dotąd na ślad włamywaczy.

ZNÓW PRZEJECHANIE AUTEM. Jan Baudrowski jadąc w ub. niedzielę autem przez ul. Leona Sapiehy, przejechał 7-letniego Zbigniewa Preisnera, który doznał złamania kości czaszkowej i krwotoku wewnętrznego. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala.

POŻAR W ZUBRZY. Wczoraj przedpołudniem wybuchł pożar w Zubrzy, przyczem spaliły się domy A. Kierata, J. Szyndlerowicza oraz budynki gospodarcze ich sąsiadów. Szkoda wynosi około 21.000 zł. Na miejsce wypadku wyruszył ze Lwowa tren straży pożarnej pod kierownictwem ogniomistrza S. Kowalczuka. Pozatem były na miejscu czynne ochotnicze straże pożarne z Sichowa, Pasiek Zubrzyckich, z Żyrawki i miejscowa.

KRWAWE CHRZCINY I PORANIENIE NOŻEM. Ludwika Ficekowa, zam. w Persenkówce, urządziła w ub. niedzielę zabawę z okazji chrztu. Podczas zabawy wynikła bójka w czasie której Jan Bochenek wziął się za bary z Władysławem Radijem, przyczem sekundowały im ich połowice. Wszyscy czworo zmuszeni byli udać się następnie do Pogotowia rat., gdzie udzielono im pomocy. Stwierdzono przytem, że Radij był zraniony nożem w nogę.

Stanisław Dziesoła zranił dwukrotnie nożem w brzuch Bronisława Szuwalskiego, którego następnie Pogotowie rat. odwiozło do szpitala. Dziesołę aresztowała policja.

Ze sportu.

Pogoń — Czarni 1:0 (0:0).

Lechia — Hasmonea 4:0 (2:0).

Warszawa — Kraków 4:1 (3:0).

Kraków — Łódź 5:3 (2:2).

Katowice: **Warta — Ruch 4:2 (2:1)** o mistrzostwo.

Toruń: **T. K. S. — 1 p. Leg. 6:0 (4:0)** o mistrzostwo.

Szczegółowe sprawozdanie z zawodów we Lwowie umieścimy w najbliższym numerze.

Znowu masakra policyjna we Lwowie.

Społeczeństwo lwowskie od kilku lat żyje pod dyktaturą wszechwładnej policji, prześcigającej w stosunku do obejścia się z ludźmi nawet praktyki ochrany carskiej. Codziennie prawie prasa przynosi wiadomości o wybrykach policji, która aresztując często niewinnych ludzi, indaguje ich w sposób przypominający praktyki inkwizytorskie.

Biada temu, kto dostanie się w ręce żołdactwa policyjnego. Masakra, bicie i tortury — to nieodłączna prawie metoda badania przez policję lwowską. I nic w kierunku sanacji tych stosunków nie uczyniono, mimo alarmów prasy tutejszej. Usunięto wprawdzie Kajdana i Łukomskiego, ale ich duch dalej włodarzy na terenie Lwowa. Świadczy to o tem, że przez usunięcie kilku jednostek nie można dokonać jeszcze zmiany stosunków, gdyż całą policję trzeba przewietrzyć, zreorganizować, należy zmienić system jej stosunku do obywateli, wszczepić poczucie odpowiedzialności i doniosłości swojej roli w państwie.

Nie przebrzmiały jeszcze echa strasznej masakry policyjnej, dokonanej na ś. p. Wenklerze — i zdawałoby się, iż chociażby ze względu na opinję publiczną na pewien czas policja odpocznie. Ale policja hula dalej.

Oto do redakcji naszej przedwczoraj wieczorem zgłosiło się troje osób, z których jeden niejaki Stanisław Walczyk, obrońca Lwowa i Górnego Śląska, cały zalany krwią przyszedł zażalić się, w jaki sposób przyjęło go na policji, w IV komisarjacie przy ul. Kurkowej.

Walczyk St. wraz z dwoma kolegami siedział przedwczoraj popoł. w restauracji Neuera przy ul. Łyczakowskiej. Pomiędzy jego kolegą a jakimś obcym przyszło do sporu, w wyniku którego kolega Walczyka niejaki Marcin Kaśków został spoliczkowany. Sprawa ta oparła się w IV komisarjacie, do którego Walczyk dobrowolnie zgłosił się jako naoczny świadek całego zajścia w restauracji.

Jakiś urzędujący w komisarjacie przodownik nie uznał nawet za stosowne wysłuchać Walczyka, ale sprawił mu taką „łaźnię", iż rozbił Walczykowi głowę, z której krew lała się strumieniem.

Zaznaczyć należy, iż świadkiem tej masakry na policji był przodownik Szczerba, sąsiad Walczyka, który prosił swego rozwydrzonego kolegę, aby nie bił Walczyka, jednak mimo próśb ów nieznanego nam nazwiska przodownik wyładowywał dalej swą „energję" na bezbronnym człowieku.

Do broczącej krwią ofiary masakry policyjnej musiała redakcja nasza wezwać Pogotowie ratunkowe. Po doraźnem zaopatrzeniu odstawiono Walczyka do domu w stanie poważnym. Nieludzkie pobicie pozbawi go napewno możności zarobkowania.

Domagamy się stanowczo, ażeby z katami, urzędującymi na policji zrobiono nareszcie porządek. Niebezpieczne okazy policyjne, zagrażające życiu obywateli należy unieszkodliwić i umieścić za kratkami kryminału.

—::—

Z krwawej kroniki.

ZASTRZELENIE I PORANIENIE DWÓCH NAPASTNIKÓW W CZASIE AWANTURY W SZYNKU.

Kazimierz Alfons Haftek, Stefan Dziubiński, Mieczysław Reiter i Antoni Lipka, znani awanturnicy w II. dzielnicy, w nocy na ub. niedzielę zabawiali się po różnych szynkach. W niedzielę po godzinie 10-tej przedpołudniem towarzystwo to udało się do restauracji Jana Krzesika, przy ul. Janowskiej l. 96. Było tam już kilku gości, a prócz Krzesika syn jego Józef i zięć Adam Djaków. Krzesik, widząc zdążającą do jego lokalu tę zataczającą się kawalkatę, spuścił żaluzje i zamknął drugie drzwi od kurytarza, aby nie wpuścić tych osobników do środka. Ci jednak wyłamali drzwi od strony kurytarza, a wpadłszy do wnętrza, pobili laskami Krzesika. Widząc to Djaków, pobiegł po browning do mieszkania, poczem wróciwszy do lokalu, wezwał awanturników do odejścia. W odpowiedzi Haftek uderzył Djakowa laską po głowie, Reiter zaś po ręce. Djaków strzelił wówczas do napastników, przyczem trafiwszy Haftka w serce, zabił go na miejscu. W czasie dalszej bójki Djaków poranił napastników na twarzy, przyczem strzelił jeszcze dwukrotnie, raniąc Reitera w głowę. Tylko jeden z napastników, Lipka, zdołał ujść cało.

Obu zranionych odwiozło Pogotowie rat. do szpitala, Djaków zaś został aresztowany. W śledztwie ustalono, że posiadał on zezwolenie na noszenie broni. Oddanie strzałów usprawiedliwiał D. konieczną obroną swego życia, gdyż napastnicy odgrażali się tak jemu jakoteż Krzesikom. Wczoraj odstawiono Djakowa do sądu. Zbiegłego Lipkę aresztowano również za wywalenie drzwi i pobicie Krzesików.

OBŁĄKANY TECHNIK USIŁOWAŁ ZAMORDOWAĆ MATKĘ.

W ub. niedzielę, wieczorem, zjawił się w komisarjacie P. P. III. dzielnicy 24-letni student Politechniki, Stanisław Franciszek Koszuliński, który zdeponowawszy kindżał rosyjski, zeznał, że tym sztyletem ranił śmiertelnie matkę. Jako powód podał, iż matka otruła swego męża, a jego ojca i spowodowała, że popełnił samobójstwo.

Posterunkowy Nowak udał się do mieszkania matki Koszulińskiego, zamężnej powtórnie Marji Indykowej, zam. przy ul. Zborowskiej l. 10 i stwierdził, że Koszuliński zranił ją sztyletem w głowę i lewą rękę. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło zranioną do szpitala.

Funkcjonarjusze policji zauważyli jednak, że Koszuliński zdradza obłąkanie. To samo stwierdził zawezwany lekarz miejski dr. Litwinowicz, który polecił odstawić szaleńca do szpitala w Kulparkowie.

Z sali sądowej.

NAPAD RABUSIA NA PLEBANJĘ.

W nocy na 7. października ub. r. napadł jakiś opryszek na plebanję w Kamionce Starej, pow. rawskiego. Paroch ks. Damjan Hura, usiłował zbiedz przed rabusiem przez okno. Bandyta ściągnął go jednak z płotu, przez który ks. D. usiłował przeleźć, poczem wepchnąwszy przerażonego do wnętrza mieszkania, zrabował 2 futra, ubranie, zegarek i inne rzeczy i zbiegł z łupem. Części zrabowanych rzeczy bandyta porzucił za wsią. Policja aresztowała następnie w Jarosławiu 29-letniego Mateusza Senajkę, który jak się okazało, był tym zuchwałym rabusiem. W śledztwie ustalono, że S. pozatem popełnił kradzież w Wulce Horynieckiej. Łup swój opryszek ukrywał u Mikołaja Iwanickiego w Oleszycach. Część rzeczy zrabowanych nabyli od Senejki tamtejsi handlarze Benjamin Schabs f. Szafran Schwam oraz Izrael Kutscher r. Rubensaft. Cała ta szajka zasiadła wczoraj na ławie oskarżonych przed trybunałem sędziów przysięgłych. Rozprawa ta potrwa kilka dni z powodu powołania licznych świadków. Trybunałowi przewodniczy r. Angielski.

ODROCZENIE ROZPRAW BUDZĄCYCH ZAINTERESOWANIE.

Wiktorja Stachurska, jak wiadomo, została zasądzona na 4 miesiące aresztu za utrzymywanie domu schadzek przy ul. Leona Sapiehy i stręczenie do nierządu. Obecnie jest ona oskarżona o obrazę czci, gdyż w śledztwie i w sądzie podała, iż kilku urzędników policji zmuszało ją do udzielania im swego mieszkania na intymne schadzki. Pozatem Stachurska odpowie za nakłanianie żony pewnego posterunkowego do fałszywych zeznań.

Wczoraj odbyła się w tej sprawie rozprawa, na której oskarżona w dalszym ciągu podtrzymywała swe poprzednie zarzuty przeciw urzędnikom policji, przyczem podała szereg świadków, którzy mają potwierdzić jej zeznania. Rozprawę tę odroczono celem powołania nowych świadków.

*

W Czortkowie rozpoczął się onegdaj proces przeciw małżonkom Aksentjewom, którzy zamordowali w Jezierzanach lekarza dr. Marguliesa. Rozprawę tę jednak odroczono celem powołania nowych świadków.

Wrzenie wśród pocztowców.

Przedwczoraj w sali Tow. Pedagogicznego odbył się wiec pracowników pocztowych miasta Lwowa, w którym również udział wzięli reprezentanci zaproszonych Związków kolejarzy i niższych funkcjonarjuszy państw.

Przewodniczył p. Barała, prezes Zarządu Okr. Zw., a referat na temat obecnej sytuacji wśród pocztowców wygłosił p. Rudnicki, sekretarz tego Związku.

Referent omawiając sytuację ekonomiczną wśród pocztowców, wskazał na straszną nędzę, panującą wśród nich i mimo usilnych zabiegów i żądań rząd dotychczas nie uregulował poborów, które przeciętnie nie przekraczają 150 zł. mies. Poczta jest jedyną instytucją państwową, przynoszącą stałe wielkie dochody, ale dzięki nieodpowiedniej gospodarce dochody te przeznacza się dla celów nic z pocztą nie mających wspólnego, jak np. PKO. i t. d. Winę lekceważenia postulatów pocztowców przez rząd referent przypisuje brakowi solidarności wśród urzędników państwowych.

Następnie uchwalono jednogłośnie rezolucję, domagającą się bezzwłocznego przywrócenia mnożnej ruchomej z uwzględnieniem wzrostu drożyzny od grudnia 1925 r., zwrotu różnicy poborów, powstałej wskutek niestosowania wskaźnika drożyźnianego od grudnia 1925 r., dokonania awansów z ważnością od 1. lipca br., rychłego uchwalenia lub wydania w formie dekretu pragmatyki służbowej dla prac. poczt.

Prócz tego przyjęto rezolucję, wzywającą Zarząd Główny Związku, Zarządu okręgowe i miejscowe do natychmiastowego porozumienia się z blokiem Związków pracowników kolejowych w sprawie zorganizowania wspólnej akcji, celem zrealizowania postulatów pracowników pocztowych i kolejowych.

W dyskusji m. i. przemawiał tow. dr. Dręgiewicz imieniem PPS., wskazując, iż na terenie Sejmu tylko PPS. popierała żądania pracowników państwowych.

Przemówienie tow. Dręgiewicza zebrani przyjęli owacyjnie.

Przemawiali jeszcze tow. Lang imieniem ZZK., pos. Eisenstein, p. Czwartyński imieniem PZK., oraz p. Mazgała reprezentant niższych funkcjonarjuszów państw.

—:II:—

Ujęcie szajki międzynar. fałszerzy złotych polskich.

WARSZAWA, 20. września. (A. W.). Na terenie warszawskim wpadła w ręce policji międzynarodowa banda fałszerzy polskich banknotów. Banda ta wykryta została na skutek aresztowania niejakiego Urbana, który grasował głównie na terenie krakowskim, a został aresztowany w chwili gdy usiłował zmienić w restauracji fałszywy banknot 500-złotowy. Gdy Urban już po aresztowaniu go usiłował wysłać list ostrzegający wspólników policji udało się przy pomocy tego listu odnaleźć kryjówkę bandy przy ul. Nowolipie 56, gdzie aresztowano kilku ludzi oraz znaleziono walizkę z fałszywymi pieniądzmi. Śledztwo trwa w dalszym ciągu, zataczając coraz szersze kręgi.

Ofiary burzy i huraganu.

Zatonięcie statku w zatoce bengalskiej. — Tysiące zabitych we Florydzie.

KALKUTA, 20. września. (Pat). W czasie burzy szalejącej w zatoce bengalskiej zatonął statek wiozący około 200 osób, w tem większość kobiet i dzieci. 170 osób znalazło śmierć. Na pomoc pospieszył parowiec brytyjski „Ellefanta“, który zdołał uratować zaledwie 26 osób.

LONDYN, 20. września. (Pat.). Wedle ostatnich nadeszłych tu wiadomości liczba ofiar strasznego huraganu we Florydzie wynosi 1.215 osób zabitych i wiele tysięcy rannych oraz pozbawionych dachu nad głową. Liczba rannych w jednem z miast wynosi 500 do 800 osób a pozbawionych schronienia 28.000. W Hollywood zabitych zostało 250 osób i 1.000 ranionych.

Komisarz policji fałszerzem pieniędzy!

Dalsze rewelacje o nadużyciach w warszawskim urzędzie śledczym.

Informacje podane o nadużyciach w warszawskim urzędzie śledczym uzupełnia „Głos Prawdy“ nowemi szczegółami, jeszcze potworniejszemi w swej treści niż dotychczasowe. Oto aspirant Bachrach zajmujący oficjalnie stanowisko kierownika brygady do walki z fałszerstwem, brał udział w fabrykowaniu pieniędzy polskich!

Na dowód „Głos Prawdy“ przytacza następujący dokument, będący w posiadaniu tego pisma:

Poselstwo Polskie w Wiedniu. L. 544/S. Wiedeń, 6. września 1926 r. Do ministerstwa spraw zagranicznych K. III w Warszawie.

W związku z artykułami, umieszczonymi w prasie polskiej o wykryciu nadużyć i śledztwie, wdrożonem przeciw funkcjonarjuszom urzędu śledczego w Warszawie, Poselstwo powołuje się na swoje pismo z dn. 30. maja 1925 r. Nr. 353/., względnie pismo ministerstwa spraw zagranicznych z dn. 20. lipca 1925 r. Nr. K. III. w 15706/25 pf/3787 donosi na podstawie informacyj z bardzo dobrego źródła co następuje:

Konfident, który w swoim czasie informował inspektorów tut. dyrekcji policji Mekela i Schneidera o szajce fałszerzy biletów Banku Polskiego po 20 i 50 zł., oświadczył mi później, iż w tej sprawie nic więcej uczynić nie może, gdyż funkcjonarjusz policji państwowej, Macher, który jak się później dowiedzieli, a obecnie się okazało, nazywa się w rzeczywistości Bachrach, dowiedział się o treści powołanego wyżej pisma poselstwa. Pogłoski o funkcjonarjuszu policji państwowej w Warszawie uprawiającym podrabianie biletów Banku Polskiego oraz przemytnictwo z Austrji do Polski, ciągle jednak w Wiedniu krążyły, zaś obecnie słyszy się, że podobno jeden z wyższych urzędników policji państwowej w Katowicach brał również udział w fałszowaniu biletów Banku Polskiego i utrzymywał bliższe stosunki z przemytnikami.

Bachrach bywał często w Wiedniu, gdzie widziano go zawsze w towarzystwie podejrzanych osób, posiadał cenne kosztowności, które w posiadaniu funkcjonarjusza policji wywoływały zdumienie, i podobno prowadził na gruncie wiedeńskim jakieś dochodzenia.

Tutejsza dyrekcja policji interesuje się aferą Bachracha, którego jako podejrzanego zawsze miała na oku, i o ile kompetentne władze krajowe sobie tego życzą, wdroży dalsze dochodzenia w celu ewentualnego wyjaśnienia działalności Bachracha w Wiedniu.

Poselstwo nadmienia wreszcie, że zlikwidowanie sprawy Bachracha przez zwolnienie go ze służby bez dalszych konsekwencji, wywołuje tutaj fatalne wrażenie.

(—) Romer, Chargé d'Affaires.

„Głos Prawdy“ zapytuje, co się stało z pismem, z datą 30. V. 1925 r. L. 353/S., o którem wspomina poselstwo w Wiedniu i na które się powołuje, a które zostało przesłane do komendy głównej policji państwowej. Dalej stwierdza ten dziennik, że dokument cytowany nie został do obecnej chwili skierowany do prowadzącego dochodzenie w sprawie Urzędu śledczego, prokuratora Michałowskiego.

Wielki dziennik ang. o złotym pol.

LONDYN, 20. 9. (Pat.). „Times“ zamieszczają obszerny artykuł o złotym i widokach jego stabilizacji, zajmując wyjątkowo przychylne dla Polski stanowisko. Artykuł przypomina przejściowość niektórych objawów, jak zwiększony dzięki strejkowi angielskiemu wywóz węgla oraz tegoroczny urodzaj w Polsce, poczem zaleca zniżkę cen polskich artykułów wywozowych. Rozwój handlu i stabilizacja waluty — pisze dziennik — poprzedzić winien napływ kapitału obcego. Przy dostosowaniu cen eksportowych do rynków zagranicznych stabilizacja przy obecnym kursie jest możliwa, a powrót do kursu nominalnego byłby niepożądany. Dalej podnosi artykuł konieczność równowagi budżetu oraz kontroli kredytów, możliwie we wszystkich bankach, jak również kontroli emisji banknotów.

Artykuł kończy się pełnem optymizmu zdaniem o odwadze i pracy konstruktywnej, których zawsze wystarczy dla przeprowadzenia powyższych postulatów.

Pos. Byrka w odpowiedzi Wład. Grabskiemu.

WARSZAWA, 20. września. (A. W.). Dzisiejsze „Echo Warszawskie“ publikuje obszerny list posła Byrki do masz. Rataja prostujący twierdzenia p. Wł. Grabskiego odnośnie do p. Byrki, zawarte w znanym liście otwartym b. premiera. Wywody swe konkluduje p. Byrka twierdzeniem, że przedstawienie kwesji monopolowej przez p. Grabskiego było „wykrętne i niezgodne z prawdą“, przyczem stwierdza kategorycznie, że on sam ani bezpośrednio ani w żaden inny sposób nie zwracał się do p. Grabskiego o posadę.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Zderzenie samolotu z pociągiem.

WARSZAWA, 20. 9. (tel. wł.). Dziś o godz. 7 rano pociąg pospieszny idący z Krakowa do Gdańska, kiedy miał minąć przystanek Kapuścińsk koło Bydgoszczy, najechał na samolot wojskowy szkoły lotniczej, który wskutek defektu motoru wylądował na torze kolejowym. Pociąg wjechał na samolot, gruchocząc prawe skrzydło, tylną część kadłuba i ster. Pilot sierżant Kruszka wyszedł z tej ciężkiej sytuacji bez szwanku, motor także nie uległ uszkodzeniu.

REWIZJE W WARSZAWSKICH ZWIĄZKACH ZAW.

WARSZAWA, 20. 9. (AW). Policja dokonała wczoraj szeregu rewizji w tych Związkach zawodowych, które są pod wpływem komunistów. Opieczętowano lokal Zw. zawod. przemysłu skórzanego i lokal Zw. budowlanego.

RZĄD FRANCUSKI WYDZIERŻAWI MONOPOLE.

PARYŻ, 20. 9. (Pat.). „Echo de Paris“ dowiaduje się, że rząd zamierza przedstawić Izbom wszystkie propozycje wydzierżawienia monopolu tytoniowego i zapałczanego.

ZJAZD LEKARZY POLSKICH NA ŚLĄSKU.

KATOWICE, 20. 9. (Pat.). W dniach od 22. do 26. bm. odbędzie się tu pierwszy zjazd lekarzy polskich na Śląsku. Na zjazd przybywają lekarze z całej Polski. Równocześnie otwarta zostanie wystawa farmaceutyczna.

Komunikat.

× ZGROMADZENIE MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ odbędzie się w środę 22. b. m. w lokalu koła młodzieży Rynek 8. I. p. O godz. 7. wiecz. Porządek dzienny: Sprawa dnia młodzieży.

Towarzysze jawcie się licznie.

Wywiad z p. min. Pracy i Opieki Społecznej.

Przedstawiciel Polskiej Agencji Publicystycznej zwrócił się do p. Min. St. Jurkiewicza z prośbą o udzielenie odpowiedzi na aktualne dziś pytanie:

— Czy rząd zamierza przeprowadzić w czasie najbliższym reorganizację Kas Chorych i w jakim kierunku?

— Trudno byłoby przedstawić zamiary rządu tylko w zakresie ubezpieczenia na wypadek choroby w oderwaniu od programu rządowego w dziedzinie ubezpieczeń społecznych w ogólności. Sprawa reorganizacji Kas chorych łączy się bowiem i wiąże jak najściślej z zasadniczą reformą ubezpieczeń społecznych, która przyznaje organizacyjnie doniosłą rolę 'asom Chorych.

Reforma ta, nawiązująca bezpośrednio do ostatnich zdobyczy teorji i praktyki w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, ma mianowicie polegać na scaleniu możliwie wszystkich działów ubezpieczeń społecznych przez ujęcie w terytorjalnej jednostce administracyjnej ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa od nieszczęśliwych wypadków, niezdolności do zarobkowania i na wypadek śmierci i starości. Skomasowanie to ubezpieczeń społecznych, w zasadzie administracyjne, ale niepozbawione również momentów scalenia rzeczowego (jednolita składka), pociągnęłoby za sobą znaczne usprawnienia i potanienie całej administracji ubezpieczeniowo- społecznej. Zmiany te pozwoliłyby z kolei na ujednostajnienie ubezpieczenia społecznego wszystkich dzielnic Rzplitej przez:

1) uprzystępnienie szerokim masom i pracującym wszystkich usług, z jakich korzystają one teraz w zakresie pewnych działów ubezpieczeń społecznych tylko w pewnych dzielnicach i przez

2.) zrównanie w ten sposób obciążenia społecznego całego naszego gospodarstwa narodowego.

Muszę stwierdzić przy tej sposobności, że obliczenia porównawcze, dokonane w ostatnim czasie i opublikowane przez Min. Pracy i Opieki Społ., wykazały najniewątpliwiej, że obciążenie społeczne produkcji na rzecz ubezpieczeń społecznych w Polsce nie przewyższa rozmiarów ciężarów społecznych państw obcych, a nawet niezupełnie im dorównywa.

Zagadnienie ubezpieczenia społecznego pracowników umysłowych znajdzie przytem najodpowiedniejsze rozwiązanie przez stworzenie dla nich odrębnych instytucji ubezpieczeń społecznych o świadczeniach długoterminowych.

Ponieważ ubezpieczenia społeczne w Polsce opierają się organizacyjnie na zasadzie samorządu bezpośrednio zainteresowanych, wysuwa się przy reformie ubezpieczeń społecznych na pierwszy plan zagadnienie nadzoru państwowego nad całokształtem ubezpieczeń społecznych, który to nadzór ma należeć do Okręgowych Urzędów Ubezpieczeń w pierwszej instancji, a bezpośrednio do Min. Pracy i Op. Społ., zamiast istniejącego dziś jeszcze osobnego Głównego Urzędu Ubezpieczeń w instancji drugiej.

Orzecznictwo dotąd bardzo niejednolite i odmienne w poszczególnych dzielnicach obejmą tak w sprawach sporno- administracyjnych, jak i w sprawach spornych o świadczenia, dwustopniowo zorganizowane kolegjalne organy orzecznicze o charakterze mieszanym (u-(rzędnicy, oraz ławnicy z grona ubezpieczonych i pracodawców).

W ramach zasadniczej i ogólnej reformy ubezpieczeń społecznych przeprowadzona będzie również reorganizacja Kas chorych, zniżenie wysokości składki w drodze zmiany systemu jej pobierania (nie za 7 dni, lecz za 6 dni w tygodniu), wzmocnienie jednostki administracyjnej ubezpieczenia na wypadek choroby przez stworzenie silnych i gospodarczo samowystarczalnych Kas chorych, obejmujących conajmniej 3000 ubezpieczonych i wiele innych zmian, sięgających nieraz głęboko w strukturę ważnego tego działu ubezpieczeń społecznych.

*

Spodziewać się należy, że zamierzone reformy nie zostaną przeprowadzone bez wysłuchania sfer interesowanych. Reformy muszą oznaczać udoskonalenie ubezpieczeń społecznych i pod tym hasłem powinny być przeprowadzone.

Sprawy kolejarskie na konferencji u premjera Bartla.

W delegacji Centr. Komisji Zw. Zaw. do premiera Bartla, o której pisaliśmy wczoraj — brał także udział, imieniem Z. Z. K. pos. tow. Kuryłowicz.

W toku rozmowy na temat ustawodawstwa robotniczego, pos. tow. Kuryłowicz poruszył dwie dla kolejarzy ważne sprawy: emerytury dla nieetatowych pracowników kol. i przestrzegania 8-mio godz. dnia pracy na kolei.

W pierwszej sprawie tow. Kuryłowicz podniósł, że uchwalona przez radę ministrów emerytura dla nieetatowych zawiera duże luki na niekorzyść pracowników... Tak n. p. pomija zupełnie pracowników którzy dawniej należeli do jakiegoś funduszu emerytalnego i mają tam złożone swe wkłady... Pomija również wszystkich starych pracowników, którzy bez swej winy, a z winy administracji, do żadnego funduszu emerytalnego nie należeli; tych ludzi w pracy kolejowej steranych pozostawia się na łaskę losu... Tow. Kuryłowicz żąda, by te błędy naprawiono jeszcze przed wydaniem dekretu prezydenta.

P. Bartel odparł, że pominięcie pierwszej grupy (tych, co mają dawniej wpłacone wkładki emerytalnej nastąpiło przez przeoczenie, które będzie naprawione.., Zresztą celem bliższego jeszcze omówienia całej sprawy, premier przyrzeka w najbliższych dniach zaprosić do siebie pos. Kuryłowicza na konferencję.

Przy omawianiu sprawy 8- godzinnego dnia roboczego tow. Kuryłowicz oświadcza, że korzysta z obecności Ministra pracy i Premjera, by z całym naciskiem podnieść sprawę 8 godz. dnia roboczego na kolei.

Administracja kolejowa łamie tę ustawę bez żadnej ceremonji Gdy Związek odwołuje się do Ministerjum, każdy Minister Kolei uchyla się od wyraźnej odpowiedzi, czy ustawa o 8 godz. dniu pracy obowiązuje na kolei czy nie; zaś urzędnicy M. K. oświadczają wręcz,, że ta ustawa kolei nie dotyczy...

Tow. Kuryłowicz zapytuje więc i premiera i Ministra Pracy, jak oni na tę sprawę się zapatrują.

W odpowiedzi zarówno p. Bartel, jak i p. Jurkiewicz, podkreślają z naciskiem, że ustawa o 8- godz. dniu pracy bezwzględnie obowiązuje i kolej.

P. Bartel podnosi, że przecież on sam, jako Min. Kolei, ustawę tę w kolejnictwie wprowadzał, i spółczynniki pracy układał, na co tow. Kuryłowicz zauważył, że spółczynniki te dawno już przez administrację zostały złamane...

Wstąpienie socjalistów szwajcarskich do Międzynarodówki.

Jak już donieśliśmy, Zarząd szwajcarskiej socjalnej demokracji uchwalił, 85 głosami przeciw 10, przedłożyć zjazdowi partyjnemu wniosek na przystąpienie partji do socjalistycznej Międzynarodówki robotniczej. Wniosek ten umotywowany został następująco:

Ponieważ ostateczne wyzwolenie klasy robotniczej nie da się wywalczyć w obrębie granic narodowych, musi być celem naszym stworzenie Międzynarodówki, obejmującej ogół rewolucyjnego proletarjatu. Międzynarodówka ta może być rezultatem tylko procesu historycznego, który tem rychlej dokonać się zdoła, im samodzielniej klasa robotnicza każdego kraju wieść będzie walkę o własną burżuazję; im bardziej stanowczo odpierać będzie wszelką politykę „pokoju domowego" (Vangfrieden).

W spełnianiu swoich zadań proletarjacka Międzynarod. musi uwzględnić różnicę objektywnych warunków walki — istniejące między krajami. Nie wolno jej ani ograniczać proletarjatu do stosowania jedynie metod demokratycznych, ani narzucać mu szablonowego naśladownictwa pewnych metod rewolucyjnych.

Międzynarodówka hamburska nie oznacza jeszcze urzeczywistnienia międzynarodówki wszechogarniającej proletarjat. Obejmuje tylko część klasy robotniczej. Kongres jej konstytucyjny główną wagę przywiązywał do podkreślenia demokratycznych metod walki w przeciwieństwie do metod zalecanych przez komunistów.

Atoli rozwój lat ostatnich potwierdza fakt, że także za rządów demokratycznych potęga kapitału umożliwia burżuazji kierowanie opinją publiczną, opanowanie średnich warstw społeczeństwa, a przeto i uciskanie proletarjatu. Potwierdza dalej, że z zaostrzeniem się przeciwieństw klasowych i ze wzrostem reakcji międzynarodowej zmieniają się warunki walki klasy pracującej, prąc ją do stosowania pozaparlamentarnych środków walki.

Pod wpływem coraz większego rozwoju kapitalistycznego — zaostrzenia się reakcji międzynarodowej, a również skutkiem doświadczeń, poczynionych na ministerjalnej polityce koalicyjnej, dokonuje się w szeregach proletarjatu międzynarodowego proces oczyszczania. Ten proces oczyszczający — wzmaga też owe tendencje wśród klasy robotniczej, których celem jest stworzenie rzeczywistej, wszechogarniającej, tak w czasie pokoju jak i podczas wojny zdolnej do reakcji Międzynarodówki.

Popieranie tych tendencyj jest obowiązkiem partji socjalno-demokratycznej Szwajcarji, co tem skuteczniej czynić będzie mogła, gdy ramię obok ramienia walczyć będzie o zasady i poglądy swoje, z temi partjami z pomiędzy socjalistycznej Międzynarodówki robotniczej, które należały do Wiedeńskiej wspólnoty pracy.

W myśl tych rozważań — Szwajcarska Partja socjalno-demokratyczna — uchwala przystąpienie do socjalistycznej Międzynarodówki robotniczej i przekazuje Zarządowi wykonanie tej uchwały.

—:::—

Primo de Rivera zawdzięcza swój wybór kobietom.

Jak wiadomo, dyktator hiszpański został ponownie „wybrany" drogą plebiscytu. Osobliwy to był plebiscyt. Odbywał się on na zarządzenie władz, a więc przedewszystkiem głosowali urzędnicy. W Madrycie stanęło do urny 22 tysiące urzędników i innych funkcjonarjuszy państwowych. Główną akcję za plebiscytem prowadziła Unja patrjotyczna, a w szczególności kobieca sekcja Unji, na której czele stoją żony członków dyrektorjatu. Wszystkie kawiarnie i restauracje zarzucone zostały odezwami wzywającemi do udziału w plebiscycie. Każda dama, która przyprowadziła 100 wyborców do urny, otrzymała nagrodę z rąk generałowej Primo de Rivera t. zw. „różę Dyrektorjatu".

Zmiany w „Rzeczpospolitej" i nowy dziennik w Warszawie.

W ostatnich dniach zaszły zmiany w redakcji organu p. Korfantego „Rzeczypospolitej". Pomiędzy p. Korfantym, a większością współpracowników wynikł zatarg na tem tle, że p. Korfanty chciał narzucić pismu administratora, z którym redakcja nie chciała współpracować. Ponieważ p. Korfanty nie chciał zmienić swego postanowienia, ze składu redakcji wystąpili pp. S. Strakacz, St. Strzetelski, J. Makarczyk i p. Dunin-Markiewicz.

Podobno pomiędzy jednym z współpracowników, a nowym administratorem miało dojść do sprawy honorowej.

Dwaj byli współpracownicy „Rzeczypospolitej" pp. Strakacz i St. Strzetelski zakładają nowe pismo w Warszawie p. t. „ABC". Nowe pismo ma być organem „wojującego katolicyzmu".

Pismo to finansuje jeden z rodziny... Natansonów. Także... katolik.

Mianowania.

WARSZAWA, 19. 9. (AW). Rada min. zamianowała wojewodą nowogrodzkim p. Zygmunta Beczkowicza, dotychczasowego wicewojewodę warszawskiego. Dyrektorem Archiwum Państwowego w Warszawie mianowano prof. Uniwersytetu Lubelskiego p. Ptaszyckiego.

Delegatem Min. Rolnictwa do spraw administracji lasów państw. mianowano p. Loreta, kierownika Dyrekcji Lasów Państw. w Warszawie.

—:::—

Widmo głodu na Podkarpaciu.

Niezbyt udane żniwa w roku bieżącym w Polsce i wywóz zboża poza granice kraju stwarzają niewesołe horoskopy na najbliższą przyszłość. O ile jednak przy energicznej akcji rządu można będzie zapobiedz klęsce głodowej w środkowych i zachodnich województwach państwa, to nędza ludności okolic podgórskich już dzisiaj dochodzi do rozmiarów niemożliwych do zwalczenia.

Wynik zbiorów na Podkarpaciu jest nieproporcjonalnie niski. Nieprzychylne zmiany atmosferyczne, słota w czasie pokwitania zboża, i upały w czasie dojrzewania, sprawiły nieobliczalne szkody.

Wydajność zbiorów w roku bieżącym zmniejszyła się conajmniej o 50 proc. Tak wyglądają zbiory w dolinach. Jeszcze gorzej przedstawiają się zbiory w powiatach Starosamborskim, Turczańskim i Skolskim. Ludność na Podkarpaciu już dzisiaj cierpi głód, bez widoków na poprawę bytu.

Małe są widoki na pomoc ze strony czynników społecznych, a czynniki rządowe odnoszą się z dziwną obojętnością w stosunku do wymagań i potrzeb poszczególnych powiatów.

Rząd p. Bartla nosi się podobnoś z dużym zapasem reform, które mają być zastosowane na kresach ku pożytkowi t. zw. mniejszości narodowych.

Najpilniejszem zadaniem tego rządu powinna być ochrona chłopskiej ludności ukraińskiej przed zmorą śmierci głodowej. W tej sprawie musi być uczyniony nacisk na wschodnio- małopolskie województwa, ażeby wystąpiły z konkretnymi wnioskami przygotowania pomocy i ratunku dla głodującej ludności huculskiej.

Nowa ustawa o szkołach akademickich.

Dziennik Ustaw Rzplitej Polsk. z 14. września 1926, nr. 93 ogłasza nową ustawę o szkołach akademickich, która otrzymuje następujące brzmienie:

„Studenci wszystkich Wydziałów, prócz filozoficznych (matematyczno- przyrodniczych i humanistycznych), którzy rozpoczęli studja przed dniem 15. września 1920 r., oraz ci, którzy rozpocząwszy studja po tym terminie, odbywali je według dawnych przepisów, mogą składać końcowe egzaminy według dawnych przepisów, lecz tylko do 31. grudnia 1928 r. W szczególności nie obowiązują ich do tego czasu przepisy w sprawie doktoratu.

Studenci, którzy rozpoczęli studja na wydziałach filozoficznych (matematyczno- przyrodniczych i humanistycznych) w roku akademickim 1925/26 i wcześniej, mogą składać końcowe egzaminy według dawnych przepisów do dnia 30. czerwca 1932 r. W szczególności nie obowiązują ich do tego czasu nowe przepisy w sprawie doktoratu.

Studenci wydziałów prawniczych Uniwersytetów w Krakowie i we Lwowie, którzy odbywali studja według niniejszej ustawy i uzyskali, względnie uzyskają niższy stopień naukowy do roku 1927 włącznie mogą także ubiegać się o wyższy stopień naukowy (doktorat) wedle dawnych przepisów, lecz tylko do 31. grudnia 1928 r.“

Filipiny domagają się niepodległości.

Parlament wysp filipińskich uchwalił ponownie, obalając veto generalnego gubernatora Wood'a, prawo pozwalające ludności wysp filipińskich na głosowanie powszechne, czy pragnie, by wyspy Filipiny zostały ogłoszone państwem niepodległem, czy też by pozostały nadal pod zarządem Stanów Zjednoczonych.

Parlament wysp filipińskich przesłał swą uchwałę prezydentowi Coolidge'owi do zatwierdzenia lub odrzucenia. Prezydent Coolidge będzie miał sześć miesięcy czasu do załatwienia drażliwej sprawy. Przed załatwieniem tej sprawy prezydent Coolidge prawdopodobnie zawezwie do Waschingtonu na konferencję gubernatora wysp Filipin gen. Wooda i C. Thompsona, przewodniczącego specjalnej komisji, która została wysłana na Filipiny do zbadania istniejącej tam sytuacji politycznej i nastrojów miejscowej ludności.

Krzyżowa droga „uczonego w piśmie“ włościanina.

Tragikomiczne przejścia miał chłop we wsi Kalinówka-Basia w powiecie łomżyńskim Józef Tyszka, który naraził się na szereg grubych nieprzyjemności, dzięki temu, że sam jeden w swej wsi jest... piśmienny. Z usług jego jako człowieka uczonego w piśmie korzystają jego sąsiedzi, którym pisze różne podania do władz.

Przed kilku miesiącami komendant miejscowego posterunku, przodownik Jan Chowański, pobił jakoby żyda-pachciarza, który pobiegł do Tyszki, aby napisał mu skargę do sądu.

Przodownik, dowiedziawszy się o tem podaniu, wniósł przeciwko Tyszce skargę o zawodowe pisanie próśb.

Na rozprawie w sądzie pokoju w Rutkach oskarżony Tyszka, dotknięty zarzutem korzyści materjalnych, zawołał:

— Kto jest zbójem i złodziejem, to bezkarnie kraść może, a mnie przeciwko panu komendantowi skargi napisać nie wolno.

Sędzia zrozumiał te słowa w ten sposób, że Tyszka nazywa swego oskarżyciela zbójem i złodziejem, kazał te słowa zaprotokołować, samą zaś sprawę przeciwko T. z braku cech przestępstwa umorzył.

Po tej sprawie przod. Chowański wniósł przeciw Tyszce nową skargę o obrazę, w której T. otrzymał w sądzie pokoju karę 10 dni aresztu. Od wyroku tego oskarżony odwołał się do sądu okręgowego w Łomży i w skardze apelacyjnej napisał, że sędzia pokoju Bolesław Truszkowski przekręcił jego słowa na pierwszej sprawie, dopuścił się więc podstępu, aby go później skazać.

Ponieważ słowa te były obrazą sędziego, urząd prokuratorski w Łomży wytoczył Tyszce trzecią już sprawę.

W drugiej sprawie sąd okręgowy zatwierdził karę 10 dni aresztu dla Tyszki, jednakże wskutek pogodzenia się jego z oskarżycielem T. kary nie odbywał.

Natomiast sąd rozpatrywał sprawę o obrazę osoby urzędowej, jaką jest sędzia pokoju, przez zarzucanie mu podstępnego działania. Nic nie pomogły tłumaczenia Tyszki, który opowiedział w sądzie okręgowym swą martyrologję od napisania pierwszego podania i sąd łomżyński skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Wówczas sprawa powędrowała z kolei do sądu apelacyjnego w Warszawie, który zatwierdził wyrok sądu okręgowego, zmniejszając jedynie Tyszce karę do 3 miesięcy więzienia.

—:::—

„Valentino ma się doskonale“.

Szopki spirytystów.

Nie trudno było przewidzieć, że spirytyści amerykańscy nie pominą takiej sposobności, jak śmierć słynnego artysty filmowego, Rudolfa Valentina, ale zapragną ściągnąć ducha artysty w koło eksperymentów spirytystycznych. Przed kilku dniami na seansie spirytystycznym, odbywającym się w pewnym pałacu w Avenue w Nowym Jorku, miał się pojawić duch Valentina, który oświadczył, że bynajmniej nie żałuje tego, iż tak przedwcześnie opuścił ten świat złudy i niedoli. W zaświatach jest mu doskonale, dlatego niech nikt nad jego śmiercią łez nie przelewa.

To tak szybkie pojawienie się Valentina na seansie spirytystycznym, zapowiada prawdopodobnie ukazanie się zaświatowych pamiętników artysty, podyktowanych osobiście jakiemuś fenomenalnemu medjum. Być może, że co do autentyczności tych pamiętników z tamtego świata, podnoszone będą pewne wątpliwości, ale wydawcy z pewnością porobią na tem doskonale interesa.

Amerykańskie organizacje robotn.

Amerykańska Federacja Pracy ma się domagać niebawem skrócenia dnia roboczego, zaczynając od tego przemysłu,, gdzie już istnieje nadprodukcja, jak to stwierdził William Green, prezes Amerykańskiej Federacji Pracy, który był dziś przyjęty przez prezydenta Coolidge'a w jego letniej rezydencji w White Pine Comp.

Federacja Pracy myśli przeto o postawieniu żądania skrócenia dnia roboczego, aby w ten sposób zapobiec nadprodukcji i dać możność pracy dla wszystkich zatrudnionych w danym przemyśle.

Według statystyki sporządzonej przez biuro z departamentu pracy w Stanach Zjednoczonych znajduje się 4,443.523 osób należących do organizacji robotniczych.

3,338.997 należy do Amerykańskiej Federacji Pracy, a 1,059.526 do organizacji niezależnych.

Biuro przekonało się o istnieniu 156 organizacji o charakterze krajowym z tych 107 należy do Federacji Pracy, a 49 funkcjonuje niezależnie.

Do Unji robotników przy budowlach należy 1,123.825 członków. Są to robotnicy wszelkich kategoryj.

Unje metalowców liczą 279.225 członków.

Unje robotników transportowych, należące do Federacji Pracy liczą 454.200 członków a grupy niezależne mają przeszło 700.000 członków.

Unja pracowników pocztowych w Stanach Zjednoczonych liczy 193.631 członków.

Unje robotników w różnych przemysłach, jak rolnictwa, budulcu, metalu, górnictwa, nafty, konstrukcji maszynerji, produktów żywnościowych, transportacji wodnej i kolejowej liczą 30.000 członków czynnych.

Wywóz z Polski.

Bilans handlowy Polski w miesiącu ubiegłym wykazuje w dalszym ciągu nadwyżkę wywozu nad przywozem i wzrost eksportu. Według obliczeń urzędu statystycznego, w sierpniu wywieźliśmy towarów za 225,702.000 zł., kiedy w lipcu za 221,552.000.

Wzrost eksportu w stosunku do lipca wypadnie jaskrawiej, jeśli obliczymy wartość towarów w złotych. W lipcu wywieźliśmy za 120,978.000 złotych, w sierpniu za 128,843.000 zł., wzrost wynosił więc 6.5 proc.

Z ważniejszych pozycji eksportowych wymienić należy przedewszystkiem węgiel, którego w sierpniu wywieźliśmy 2,177.910 ton, czyli o 186.310 ton więcej, aniżeli w lipcu. Pozatem ruszył się wywóz towarów włókienniczych, wełnianych i bawełnianych oraz wyrobów przemysłu metalowego.

W innych gałęziach przemysłu niema większych zmian.

Podkreślić należy, że sierpień jest dwunastym miesiącem z kolei, który daje Polsce bilans handlowy czynny.

Szkoły średnie w Polsce.

W roku szkolnym 1925-ym na ogólną liczbę 219.804 uczniów we wszystkich szkołach średnich (państwowych, samorządowych, prywatnych) katolików było 150.289 (68.4 proc.) greko- katolików 9.258 (4.2 proc.), prawosławnych 5.108 (2.3 proc.) starozakonnych 45.370 (20.6 proc.) oraz innych wyznań 447 (0.2 proc.)

W roku 1925 na ogólną ilość 778 szkół średnich w państwie polskiem, szkół z językiem wykładowym polskim było 674, polskim i rusińskim 1, polskim i niemieckim — 3, polskim i rosyjskim — 3, polskim i hebrajskim — 1, rusińskim — 20, białoruskim — 3, białoruskim i rosyjskim — 1, niemieckim 39, żydowskim — 5, hebrajskim — 13, rosyjskim — 11, litewskim — 2, francuskim — 2.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Aida“.
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Łatwiej przejść wielbłądowi...“
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Faust“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Nasza żonusia“.
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Nitouche“.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Nasza żonusia“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2):
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Mistrz“.
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Mistrz“.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Mistrz“.

—:::—

Teatr Wielki. Dziś, 21. bm. „Aida“, opera Verdiego, w nowej inscenizacji reżysera Stanisława Tarnawskiego w niezmienionej reprezentacji artystycznej. W środę, 22. bm. powtarza Teatr Wielki komedję Franciszka Langera: „Łatwiej przejść wielbłądowi...“

Teatr Nowości daje dziś „Naszą żonusię“, komedję Hopwooda. W środę, 22. bm. powtórzona będzie operetka Herwego: „Nitouche“, z p. Rapacką w partji tytułowej.

Gościnne występy Kamińskiego w Teatrze Małym. Biuro przedsprzedaży biletów „Orbis“ oraz kasa Teatru Małego były wczoraj oblężone przez doborową publiczność, tłumnie spieszącą, by powitać znakomitego naszego gościa. Przez kilka dni z rzędu Teatr Mały grać będzie „Mistrza“ Bahra, z Kamińskim w tyt. roli.

Dyrekcja Teatru Małego prosi Szan. Publ. o niespaźnianie się, gdyż z chwilą rozpoczęcia przedstawienia o godz. 7.30 drzwi na salę będą bezwarunkowo zamknięte.

„Kobieta, wino i dancing“, nowa sztuka Stefana Kiedrzyńskiego, ukaże się na scenie Teatru Wielkiego w piątek, 24. bm. w pierwszorzędnej obsadzie artystycznej, pod reżyserją Kazimierza Okornickiego.

Z wydawnictw.

Przegląd Ubezpieczeń Społecznych nr. 2, zawiera nast. artykuły: H. Müller: Ubezpieczenie na wypadek bezrobocia, a Kasy chorych; J. Pasternak: Organizacja nadzoru i orzecznictwa w dziedzinie ubezpieczeń społecznych w Polsce; Kryzys w Związku lekarzy na tle strejku w Kasie chorych m. Łodzi; Stała szkoła kasowa; Objazdowy lekarz specjalista; Działalność Kasy chorych m. Warszawy 1925 r.; Z. Frankowska: Reforma ubezpieczenia na wypadek choroby w Anglji; J. Szapiro: Ubezpieczenia wdów, sierot i starców w Anglji; Przegląd ubezpieczeń społecznych zagranicą.

Adres Redakcji: Warszawa, Sosnowa 4. Cena egz. 1 zł., prenumerata roczna 24 zł.

„Gniazda i gniaździęta“. Powiastki M. H. Szpyrkówny. Tylko 30 groszy kosztują pięknie wydane książeczki z powiastkami M. H. Szpyrkówny, ilustrowane przez prof. Bartłomiejczyka, napisane o gniazdach i gniaździętach, a rozsprzedawane na dochód funduszu zawodowego kształcenia starszych gniaździaków.

Powiastki te, oparte o przeżycia gniazd, nawiązały nader sympatyczną nić i zainteresowanie między społeczeństwem, Tow. Gniazd Sierocych.

Książeczki sprzedawane są po 30 groszy, a w celach propagandowych rozsyłane są darmo po świecie z włożonym czekiem na P. K. O. Nr. 2130, z takiem prostem wyrachowaniem, że kto je odczyta, napewno zainteresuje się instytucją i nie 30 groszy, a większą — w miarę możności — ofiarę prześle na gniazda sieroce.

Najdawniejsza próba transfuzji krwi.

Najdawniejszą próbą transfuzji krwi była kuracja zastosowana przez medyków XIV. stulecia do umierającego papieża Innocentego VIII. Trzej młodzieńcy którym zabrano krew dla papieża zmarli wówczas, ale i papież pomimo najlepszych starań swych lekarzy przeniósł się do wieczności. Nie poszła mu na zdrowie krew wyciągnięta z żył świeckich młodzieniaszków, których nawet i po śmierci nie zaliczono w poczet świętych, choć chyba zupełnie zasłużyli na to.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496